

Przemowa

-1-

wygotowana w Kościele Mariackim w rocznicę
piętych Tadeusza Kościuszki.

„Wszelki dalek dobry i wszelki
dar doskonały z wysoka jest zstęp-
ujący od ojca światłości.”

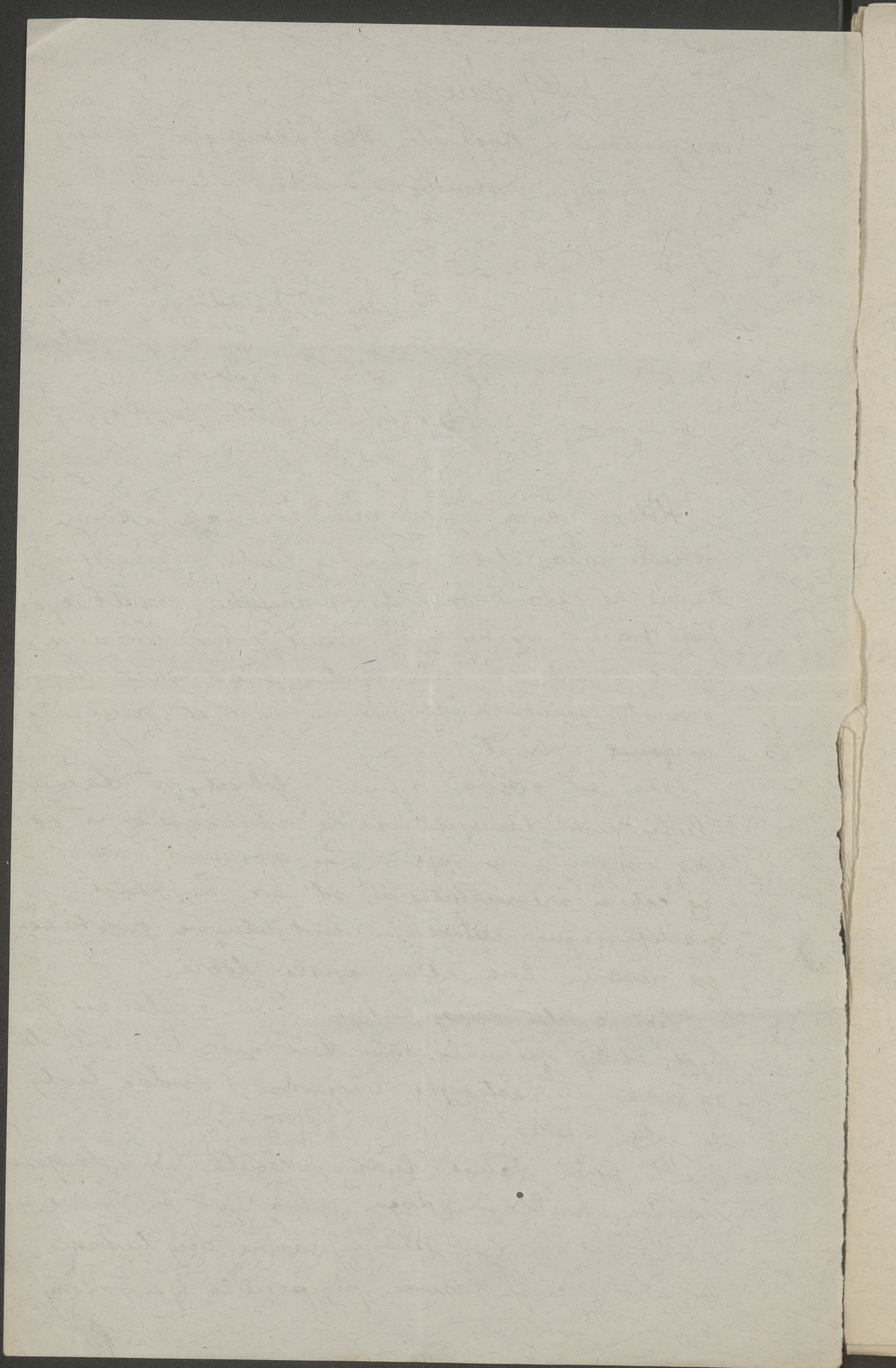
(z listu św. Jakóba Ap. R. 1, v. 17.)

Hektore' zjawia się na ziemi człowiek, który
nie wie samo dobro pomiędzy ludźmi - zstępuje się
zawse, iż zstąpi on kiedyś z wysoka, zśledi z ja-
kiejś krajiny wyższej na tę ziemię, przed upadkiem,
win i krywd, i że on odchodząc stąd, wości zwów
„światy i inne, świeższe od naszych, piękniejsze
szczęścia i chwaty.”

Taka jest potęga czynów dobrych, iż ołaczają
ludzi iin oddanych aureole nierieskiej, iż po-
sług wspomnienia nierestertami głoskami, odhijają
się echem wierusztwadem od zera ludzkich i
następującym uświadczym pokoleciom powtarza-
ją iinowa tych, którzy czynili dobre.

Lece o ileś więcej zstępuje śladu w planach po-
tych, którzy spełniali czynny doskonałe i nieślicie-
ny doskonałe, zstępując z wysoka i widząc ludy
za sobą wysoke?

Po życiu takich ludzi wisiela się z dziejami
narodów świeższym drogą, która jak by młekszy
słab wśród gwiazd rzucony równe oczy ludzkie
ku sobie pociąga, równe przypominia tych, którzy



-2-

Z wysoke zstępowali od Ojca świętości i w świę-
dostwie ducha siedli.

Ludność żyjąca w walce, trudach, troskach i pości,
ludność ta również nauczyła się w bytowaniu
między złem a dobrem, między sprawiedliwością
a krzywdą, między prawdą i kłamstwem, zepo-
widła, iż i ona z wysoke zstępuje i ona też dobry
mieć powinna i ona postać jest „od Ojca świę-
tości” — ona — pyłem ziemskich kurców owie-
na, jadem bruciu nikotynowym szkarlate, widzi
się już być tylko ziemni dziecięciem i nie poj-
muje, czemu wywyższyć się można na podole psas.

Dla niej więc wielcy ludzie, którzy dawali
dobre i doskonałe dary, mający serce nierówny
i zdeptały się duchami nie z ziem i jako
wyższe nad miarę codzienną — ucrzone są we
wspomnieniach.

Lece od najdawniejszych lat historii lu-
dów do dni ostatnich, zawsze widzieliśmy
zmarliemu ten wypadek, iż, biedy najcięż-
niejszej chwili gromadziły się nad naroda-
mi, tem rychlej zstępowali wielcy ludzie od
Ojca świętości postać, którzy nieśli dar
doskonały i krepili wspaniałych, dźwiga-
li upadających, „ochroniastym podawali
ręce, niewystowatym skracali mięso”, ludzie,
który, jak Tadeusz Kościuszko, wódali po-
tężę przyśladu, czynem pełnym odwagi
i bohaterstwa: — „Odwaga niejcie być
wolnymi, a biednicie niemi... — odwaga niejc-

[Faint, illegible handwriting, likely bleed-through from the reverse side of the page.]

-3

cie być ~~potężny~~ silnymi, a biednieci mi-
ni... odwaga, niejeć być ~~potężny~~ serce
z usodzie, a biednie jedno serce bity i
spłecie wyszkie stany z cadre narodu ol-
baywa!

I jeśli Polska może wylisac serce cady
tych ludzi, który sli z wysoka i warti jej
dar doskonaly... to od imienia Tadeusa
Kościuski może zacrynac... bo wszed
wielu wielkich on istosnie najwiekszy, wszed
wielu z wysoka, on może z wyznej jence jasno-
sci... bo on z wocy mroku simeri i upad-
ku zapiesiat na tej biednej ziemi, bo on w do-
bie grozow i pionow sateuskiego tryumfu
krow stenc ludowi z chorowis Matki Bo-
skiej Polskiej Krolowej na cie i gdy zwatpie-
nie, jako kruk simeri gloncy, rozposteto
ty nad krajem, on jedynym rysem zstrozyl
je i wotlit wielki, wspomintę pochodnie
wodrici!

Widricie go?... u stopni ostany klecy
krowy i tu w tym wspomintym kosciele Ma-
ryashini braga Maryę Janusz o bopostawien-
stwo

Widricie go?... Mies swój osty, na
paelame koni gotowy, mies postwicae dnye
jaktly brat Boga na swodku, is swietej
spame podniec go pragnie... is dlu dar
wielkiej wrye go umni... ty krowie ostany
i swietyni franskich, odrin, domow, miast

[Faint, illegible handwriting, likely bleed-through from the reverse side of the page.]

i wiśels polskich przed najordem erogów...

Widnie go?... Na rynku krekowskiem stoi...
z niebo spogląda i śródła uocysty przyją?
wobec Boga i narodu, iż tylko za sprawiedliwość
i prawa bocyjny staje do walki, a wytrwa,
dobrod nie umi starcy...-

A za nim lud, miernocany, szlachta,
wrytkie stary... i radwie podymie po kraju
i budzą się wioski, z chat wybiegają boha-
terowie... Polna rozpina ramion tysięcy,
Polna wyciąga dłoń tysięcy i chce być
wolni, chce być matką sprawiedliwości, chce
wrytkim dać opiekę jedyną, serdeczną, wrytk-
kich z niewoli wybawić, wrytkich „podnieść,
usacześliwić, świat cały swoim prawami
zadrwić!”

Po uocystym dniu przysięgi, po ogłoce-
niu narodowi wielkiego wezwania do obrony
praw, po wspaiętych krymle ractawickim,
który był najpiękniejszym darem, zwiouym
przez Kosciuskę bocyjnie... gdzie to wrytko
zuka?... Czemu uędną sercy zachodzą?... Szod
srychać jak ból... Dłonego każdego jenne się
włobą?... Czemu na nanych crotach piętus nie-
wolnictwa?... i nie z tego, co było?... tylko jedno
wielkie, jedno silne serce drwou wspomnień?...

Wice to tak z narodzie po takim wofaniacko
potężym do czynu, obrony, do zbratania wrytkich

[The page contains several paragraphs of extremely faint, illegible handwriting, likely bleed-through from the reverse side of the paper. The text is mirrored and difficult to decipher.]

wiosła i stauów rosłaje nodał suok noy,
niewola, swom poddanie się i nieszczęście wlece
swoją rydlawą po całej Ojczyźnie?...

O! Biedna Polsko!... skuta w jarzmo nejcis-
szego niewolnictwa!... Obrzuć mój wielki i na sta-
ły przed drzwiami mongolską postawioną... czemu
dris' sobie wspomnienie dnia woczystej przynęgi
Kościuszki? Czemu ci obacz tego cadowieha, który
szedł od Ojca świateł i chciał mieć udział
w jasności wolności?

Jesli dris' pamiętać Kościuski uciec chce -
my, jesli dris' z dnia przynęgi tego Bohatera
chcemy przeszyć otulę parę w rozważaniu dris-
niejnych namych prac, obowiązków i powinności
wobec narodu, utraciecia i grabienia 20-mi-
lionowego narodu, powinnismy zrozumieć, i' kiedy
kto wie idzie z dorem dołozym dla Ojczyzny,
kiedy, kto wie jest postaw od Ojca świateł,
kto wie schodzi z wysoka, pedra po niekosci,
jako berskaydliwy ptak i taki przyrodzeni powien-
nej wie ndolyma i jarzma poddaństwa wie serwie.

Wspomnienie tego ma to w sobie, i' budzi re-
fleksje porównawcze, jesli stawia przed oczu świateł-
nych dnia czasy, pyta zaraz, gdzie drisiejszo-
jarzma? Jesli wspomina wielkich ludzi onych
michów i' otych, zaraz chce szukać, gdzie dliniej
są oni potężni, silni i niezgicci? Jesli silny stru-
ny drwoni datę czym Bohaterskiego - zaraz pyta
się kądziej z ues: "gdzie czyny wasze?"

T dris'... gdy nam się przedstawia wielka chwila
przynęgi Kościuski, chwila, z której on szabliz ujął

Handwritten text, likely bleed-through from the reverse side of the page. The text is extremely faint and illegible due to the quality of the scan and the nature of the paper. It appears to be a continuous paragraph of writing.

-6"

z reki i rek: „W imię Boga! walkę rozpoczynam,
nam ów głos wielki niepojętą siłą do serca prze-
mówia i pyta: „Gdzie wasze dobre czyny? Czy
wasza droga z wysokości? Czyli idziecie od
Ojca światłości?”

Rodacy!... Synowie wielkich ojców, spadkobiercy
bohaterskich duchów, dziednie serc orlich,
gardzących występkiem, co niedrze i podłe... gdzie
wasze dzieła, idące z wysokości, gdzie te dzieła
dobre, te dary doskonałe, które wytknęły życie
wskroczy i niesie chwały przymierze?...

Czy myślicie, że czasy dziś inne, jak wtedy,
i chwila nie tak gośna i poświęcenie nie tak
konieczne i nie trzeba obrony? pracy? walki?
czyż?...

Wszystko dziś wola, wagi, bлага o pomoc, o
pracy, o ratunek, o poprawę, o uchronienie od katastrofy.
Dziś wrogów pięcielnym sposobem wygra, ażeby
robić ducha: rżnię krada pod nos, fundamenta
podkopują, lud robiją duchowo, niedźwierz wygra
radawiją, wasiemni robiją zastępy i stany,
gdodem i niedry, upodlić chcą ducha... w pa-
cierz biją, do karyń strzelają... a wy we wpa-
mieniu drwa uderycie - wstachacie się z drzewa
pieni dawnej i wracacie do hierotworych obrotów
życie codziennego...: powiadacie: „czasu inne?”

Wszystko inne, ale ludzie inni, serca inne,
duchy inne... tebie, które nie idy z wysokości,
nie noszą darów doskonałych, nie stworzą
życie wielkiego z ojczyźnie!...

[Faint, illegible handwriting, likely bleed-through from the reverse side of the page.]

- 7

U nas dziś niema wielkich ludzi i jak
powiada poeta (Syrobowula):

„Dziś nich jest wielkim, a nie jeden stworzył,
A jednak czasem bra formę do powiek
I z głębi serca uodlitem do nieba;
— Pragnąc nam, Panie, staroświeckich ludzi,
— I koczowniczym pierśc i z durnej stobora
— Niechaj ich z trawami twój rocher obudzi,
— Niech z wery spojru, i przemówię słowo,
— Abyśmy mogli choć raz, choć z daleka
— Zobaczyć w życiu wielkiego stworzenia!”

I wielkich serc rodzą się wielkie uczucia...
z uczuć wielkich powstaje przy niej gdzieś pręży
wola męgięta — z wytworów cygnów rodzą się
poświęcenie chwile, a one to, one dopiero czynią lu-
dzi wielkich i one z wywołują niwą kochaności
dany, które dźwięczą upadłych, rozgniewa, obojętne,
facem wadziłonych i dalekich.

I teraz dziś trzeba ojczyźnie naszej i do tego
nas wywa wielkie święte prawo spodka po kochater-
skich przedkach, po ciemnych Kosciuszki, Puda-
skiego, Kościuskiego, Żółkiewskiego, Sobieskiego
i innych.

My musimy stawać się wielkimi, a żebyśmy
zdolni byli dźwigać w górę wyzyska, co
wrogom i dół spychają, stożają, wdeptują.

„Nie twórcy, i żyjemy w wiek, wiel-
kim” i nie z dobrych spraw wielkim stac-
ją nie może.

Przezwicie! Kochaćmy godność, odwagę, z
potęgą męszawie: żyjemy w wieku, który
kocha wytwasa, w wieku, który pędzi ucy,
w wieku, który materię wydziewa na.

wyższy, a ducha i serce splugawit ateizmem,
apetyt i materializmem....

Coś wielkości nasza dzisiaj? Czy w tem,
iż umiemy dotykać uszy, aby jeść gwałtownych,
deftanych, gardlowych nie słyszeć? Coś wielkości
nasza? Czy w tem, iż w gorniturni o
grosz robotamy strukac' dżone w kofurach roz-
umitych spreniewiereni i pedrozów? Coś wiel-
kości nasza? Czy w tem, iż uwoje umiej, wy-
drżemy dresic' troc' więcej, w obrot, dla publika-
nej i narodowej sprawy... iż wyshourujemy
młodziez bez usnie, bez przywón wielkich, bez
usneń podmiósty i uszy tylko liicy? Coś
wielkości nasza? Czy w tem, iż dnie-
my jenie klasy niżne od wyższych, przy-
milyz tylko umiejemy, na rozdzy: nie baczo,
a niewolnictwo pracy sami odtwaramy?...

Na wasnie, spory, na psych' i serce jadem
najporszej zarary, na samolubstwo nigdy nie
mogace us nasycie, na ciemnotę ogólną nie
ludu, jak powrestnie deklarujemy, ale ogólną,
ciemnotę podcaacu, synchem i zokoyranu
niezas jadem, popotrany i poriedsmy: je-
ślismy wielcy, to w tem!... Wielcy jostejmy
w wadach, wędach, upodkach, niesyodnie
i ciemnotie.....

Taka wielkość kerdów... taka wielkość sta-
zanym na zetracenie.

I umie z praimiu prowbkiem praker-
wyprade i wankac' przed wami:

The first part of the paper is devoted to a general
 description of the country, and the manner in which
 the different parts are situated. The second part
 contains a list of the principal towns, and the
 names of the different families who inhabit them.
 The third part is a description of the different
 kinds of soil, and the manner in which they are
 cultivated. The fourth part is a description of the
 different kinds of animals, and the manner in which
 they are bred. The fifth part is a description of the
 different kinds of plants, and the manner in which
 they are raised. The sixth part is a description of the
 different kinds of minerals, and the manner in which
 they are worked. The seventh part is a description of the
 different kinds of manufactures, and the manner in which
 they are carried on. The eighth part is a description of the
 different kinds of commerce, and the manner in which
 they are carried on. The ninth part is a description of the
 different kinds of government, and the manner in which
 they are carried on. The tenth part is a description of the
 different kinds of religion, and the manner in which
 they are carried on. The eleventh part is a description of the
 different kinds of education, and the manner in which
 they are carried on. The twelfth part is a description of the
 different kinds of laws, and the manner in which
 they are carried on. The thirteenth part is a description of the
 different kinds of customs, and the manner in which
 they are carried on. The fourteenth part is a description of the
 different kinds of manners, and the manner in which
 they are carried on. The fifteenth part is a description of the
 different kinds of arts, and the manner in which
 they are carried on. The sixteenth part is a description of the
 different kinds of sciences, and the manner in which
 they are carried on. The seventeenth part is a description of the
 different kinds of letters, and the manner in which
 they are carried on. The eighteenth part is a description of the
 different kinds of music, and the manner in which
 they are carried on. The nineteenth part is a description of the
 different kinds of dancing, and the manner in which
 they are carried on. The twentieth part is a description of the
 different kinds of games, and the manner in which
 they are carried on. The twenty-first part is a description of the
 different kinds of sports, and the manner in which
 they are carried on. The twenty-second part is a description of the
 different kinds of exercises, and the manner in which
 they are carried on. The twenty-third part is a description of the
 different kinds of amusements, and the manner in which
 they are carried on. The twenty-fourth part is a description of the
 different kinds of pleasures, and the manner in which
 they are carried on. The twenty-fifth part is a description of the
 different kinds of pains, and the manner in which
 they are carried on. The twenty-sixth part is a description of the
 different kinds of sorrows, and the manner in which
 they are carried on. The twenty-seventh part is a description of the
 different kinds of fears, and the manner in which
 they are carried on. The twenty-eighth part is a description of the
 different kinds of hopes, and the manner in which
 they are carried on. The twenty-ninth part is a description of the
 different kinds of desires, and the manner in which
 they are carried on. The thirtieth part is a description of the
 different kinds of passions, and the manner in which
 they are carried on. The thirty-first part is a description of the
 different kinds of affections, and the manner in which
 they are carried on. The thirty-second part is a description of the
 different kinds of sentiments, and the manner in which
 they are carried on. The thirty-third part is a description of the
 different kinds of opinions, and the manner in which
 they are carried on. The thirty-fourth part is a description of the
 different kinds of judgments, and the manner in which
 they are carried on. The thirty-fifth part is a description of the
 different kinds of actions, and the manner in which
 they are carried on. The thirty-sixth part is a description of the
 different kinds of passions, and the manner in which
 they are carried on. The thirty-seventh part is a description of the
 different kinds of affections, and the manner in which
 they are carried on. The thirty-eighth part is a description of the
 different kinds of sentiments, and the manner in which
 they are carried on. The thirty-ninth part is a description of the
 different kinds of opinions, and the manner in which
 they are carried on. The fortieth part is a description of the
 different kinds of judgments, and the manner in which
 they are carried on. The forty-first part is a description of the
 different kinds of actions, and the manner in which
 they are carried on. The forty-second part is a description of the
 different kinds of passions, and the manner in which
 they are carried on. The forty-third part is a description of the
 different kinds of affections, and the manner in which
 they are carried on. The forty-fourth part is a description of the
 different kinds of sentiments, and the manner in which
 they are carried on. The forty-fifth part is a description of the
 different kinds of opinions, and the manner in which
 they are carried on. The forty-sixth part is a description of the
 different kinds of judgments, and the manner in which
 they are carried on. The forty-seventh part is a description of the
 different kinds of actions, and the manner in which
 they are carried on. The forty-eighth part is a description of the
 different kinds of passions, and the manner in which
 they are carried on. The forty-ninth part is a description of the
 different kinds of affections, and the manner in which
 they are carried on. The fiftieth part is a description of the
 different kinds of sentiments, and the manner in which
 they are carried on.

„Biała mnie, przecież nie urodziła, abyś widział skruszenie ludu mego i skruszenie miasta mójego i abych tam siedział, gdy podane jest w ręce nieprzyjacieli? Na cóż nam tedy jenera życie?”
(J. Mach. 2, 7, 12).

Na cóż nam życie jenera?... O! nigdy, przecież nigdy nie braknie wielkim ludom odpowiedzi na to pytanie. Nigdy, przecież nigdy nie braknie wielkim duchom celu do pracy, drogi do prowadzenia za sobą ~~triumfów~~ triumfów, sił do wystawiania i zwyciężenia....

Mający życie na to, być imy przedwzrostkiem u narodnie wielkości ducha zdobywali, być imy stworzyli wielki wiek nie z wynalazków rozumu i przemysłu, ale wielki z sił ducha i cięć godnych życia potomków bohaterów... Kiedy z nas obowiązany jest do tego, by stawał się wielkim w hacie, w wytwardości, w prawości osłochetnej i poświęceniu dla Ojczyzny. Kiedy z nas obowiązany jest do tego, by zbliżyć się do Kościuski nie tylko dwa, trzy razy do roku, w rocznicę ważniejszych dat, ale ciągle, zawsze i wszędzie... aby mieć dar dobry i wytrwałości i Ojczyzny, stawać nieśmiertelnym prowadzić do wolności!...

Byliśmy wielcy — dziś bardzo jesteśmy... I gdy drwom wspomnień grac' poszliśmy, przychodzimy na wspólną chwilę, wpatrujemy się w postać bohatera, a potem wracając szerepujemy z opadłymi: Tunc casus!...

Jestli tylko tyle historii księgi na nas będą mieć wpływ? Jestli tylko tyle od du-

[Faint, illegible handwriting, likely bleed-through from the reverse side of the page.]

c

chów wielkich unosić będącym wzdym na rity
 ducha, w codziennych pracach, to zaiste... kartami
 zostawienym. Nam trzeba iść napród i w górę,
 nam trzeba nieść za sobą miliony, nam trzeba
 do odlich losów wspinac się wyżej, a wtedy
 wiele ludnie znajdzie się w narodzie i ci przyjdzie
 ofiarować dary doskonałe.

„Kiedy sprawnie ciepłiwosc,
 a ciepłiwosc doświadczenie,
 a doświadczenie niedziej,
 a niedziej nie pokornosc.”

(Krym. T, 3-5)

Wic nie wstydzim się żyć niedziej leżymych dni,
 nie tworzymy się myślą, iż, aby wielkimi zostać, po-
 trzeba dopiero takich dni, jak 24 marca 1794 r.
 ku, takich czynów, jak podniesienie broni i przeła-
 nie krwi... Można być Dawidem i obalić Go-
 liata dobruymi naukami. Lee o Dawidów
 właśnie idzie... o to właśnie, by wśród miast
 miliony wiarucha Paum, prawych w życiu, czy-
 stych w sercu!... Uratuj jedno serce od
 zepsucia... jużś podał dłoń pomocny, by wwień-
 cenięka ku wielkości życia.

Nawet jednego ciemnego grana najgłówniej-
 szych, jużś rozlit jeden promyk światła i wa-
 tował od zstękania.

Zaraz ciarow egody bratniej między ciwoma
 stanami, a jużś uczynił bardzo wiele i plan może
 być bardzo doniosły!

Poprzez to sobie jedną radę w dniu każdej roz-
 nicy wielkich wspomnień narodu, a staniem się
 wielki i dar doskonały z wysokości podane of-
 cysmie swej miłej.

Bo ludzie tak błędnie pojmują znaczenie
 wielkości i nie chcą z to wierzyć, iż z małych czyn-
 uów stwarzają się bohaterów czynny obsygnie i ada-
 że są im, i, aby zostać wielkim w duchu, potrze-
 ba mieć inne serce w piersiach, ~~inną~~ inną
 duszę w sobie, inne warunki mieć w otoczeniu.

Umiej miłować każdego rodzaju — a ubo-
 chasz całą ~~cywilizację~~. Umiej być mieszalancem
 w najdrobniejszych czynach, a będziesz czystym w
 życiu całym... Umiej przebaczać dobre ustęski i pro-
 winy, a nie będziesz wymagającym na występki.
 Z tego stwarzają się początki wielkich cwi-
 ków

Nie wrogowie, nie ciary, nie oholiśności widnie,
 iż wielkich ludzi u nas teraz coraz mniej, ale
 my wiemy, bo nie umiemy ich wychowywać
 i silny wyrobić wolg. Nie trzeba nam więcej
 więcej, niż mamy, tylko trzeba wielkich ludzi, aby
 umieli odebrać już z rąk obcych... i utrzymać
 w swoich rękach. —

Nie trzeba nam szachów zamorskich, ale
 trzeba nam tylko umieć wyciąć, co kraj nasz ma
 w tym tonie i co ukrytym jask nieoszo-
 ranym.

Nie trzeba nam kaszowego obcego wieka,
 górn palusowych, wód szmaragdowych, tylko
 tu, na tej ziemi czarnej — pod tym niebem i
 błodem niebem... potrzeba nam ludzi z wiel-
 kimi sercami... ludzi ze skrydłami u ra-
 miów... ludzi z słońcem w myśli i w sercu...
 a przedewszystkiem ludźmi nie obiecującymi — lecz
 wypełniającymi.

The first thing I noticed when I stepped
 out of the car was a warm blanket of
 sun on my face. The air smelled like
 fresh bread and the sound of birds
 chirping in the trees. I had never
 felt so at home before. The people
 were friendly and the food was
 delicious. I had heard that this
 was a beautiful place and now I
 knew it was true. I had found
 a new home.

Krasiński rekt:

— Zapomnieć są, równie ci, którzy zapowiadają — pamiętać tylko dopełniony czyn.

I przysięga Kościuski dlatego stała się dla nas rocznicą wielkiej chwili w narodzie... i ona dlatego rok po roku, gdy 24 marca nadejdzie, bije nas jakoby świątobliwym błaskiem — świeci jakby tuncz, pochodzi wysoko w górę — słońce... bo ona była czynnem dopełnionym — była darem z wysokości niesionym, bo ona otwiera ludowi drogę do przyszłości obywatelskiej, bo ona dowiodła, co zdziałac możemy wtedy, kiedy się ma wielkie serce w piersi, kiedy się jest człowiekiem wielkiej woli i wielkiego charakteru...

Kościusko przysięga, iż tylko w dobrej sprawie miejsce urzwać będzie, iż tylko ze wolności narodu i sprawiedliwości walczyć będzie, iż nie ustanie w Turcji, dokąd mu się starczy — i to wszystko wykona!

„Dopełniony czyn pamiętać jest równie.”

A czyn wielki, z wysokości niesiony, równie o to wolac będzie, aby ci, którzy go wspominają, nie bawili się tylko wspomnieniem, jak granicami daleko rozstroszonych drzewów, lecz ideę czynów dawnych dopełnionych zcieli w wypełnienie dalszych czynów.

I czegoż my dziś nie mogliśmy

The first thing I noticed when I stepped
 out of the plane was the fresh air. It felt like
 a new beginning. The landscape below was
 a mix of green fields and small villages.
 I had heard that the weather was perfect,
 and indeed it was. The sun was just
 starting to set, painting the sky in shades
 of orange and pink. I took a deep breath
 and felt a sense of peace wash over me.
 This was exactly what I needed. I had
 been so stressed lately, and this was
 my chance to relax. I walked along the
 path, enjoying the view. The fields were
 so beautiful, and the houses were so
 charming. I felt like I had found a
 hidden gem. I had heard that the
 weather was perfect, and indeed it was.
 The sun was just starting to set, painting
 the sky in shades of orange and pink. I
 took a deep breath and felt a sense of
 peace wash over me. This was exactly
 what I needed. I had been so stressed
 lately, and this was my chance to relax.
 I walked along the path, enjoying the
 view. The fields were so beautiful, and
 the houses were so charming. I felt like
 I had found a hidden gem.

dopełnić, gdybyśmy tylko mieli z wielką
siłą ducha i z "wysoką" myślą bosych
ewangelicznych, Chrystusowych i uśmie "świę-
tych"... a nie wlekli się z wirami matych
tylko pragnień, niskich dążeń i celów?...
Wszystko to, za cenną pracę, zbliry się
ku nam, jeśli postanowimy, iż będziemy
to zdobywać.

Wszystko, co kroydu, i bólem nas rani;
raniknie, jeśli my zdobywamy być silniej-
si od wrogów naszych.

Wszystko, co jenne nie orane, nie za-
siane, nie rozświecone błyskiem nauki;
to wszystko uwróte stauzo w płomień kłósi-
stych fal i w świetle słońca, jeśli wytrwa-
my w rozpracowanych ~~prace~~ pracach i drogą
"z wyzoka", "od bicia świadomości" wiedzący
pracować dalej będziemy nad rebelnem
uświadomieniem i podnoszeniem fal ludu
naszego.

A w pracy nad ludem nie wyciągamy
dłoni naszych tylko do chat biednych, do
żarnych świątek, do serc nie reprezentujących
jenne miejscem życia, ale potężnym
i o ludnie miejscim, o ludnie bez domu,
bez roli, bez chleba, bez pracy... o ludnie,
któremu jód niedy rani serce i ciemność
długą nastania... którego pruje miasto

The first part of the paper is devoted to a general
 description of the system, and to a statement of the
 objects to be attained. It is then divided into three
 parts, the first of which contains the principles of
 the system, the second the details of the
 construction, and the third the mode of
 application. The first part is the most
 important, and the most difficult to write.
 It is here that the author must show that he
 understands the nature of the system, and that
 he is able to apply it to the various cases
 which may arise. The second part is the most
 tedious, and the most uninteresting. It is here
 that the author must describe the details of
 the construction, and show that he is able to
 execute it with accuracy. The third part is
 the most useful, and the most interesting. It is
 here that the author must show that he is able
 to apply the system to the various cases which
 may arise, and that he is able to do so with
 accuracy and ease.

i spręcha w kółkach moralnych upadków.

Nie staniemy się wielkimi, choć nie
wydźwigniemy upadłych z ciemoty, nie popro-
wadzimy bledących, nie pogodzimy wasiwanych,
nie równoważymy dzielących się na stany i ka-
sty... Wtedy dopiero staniemy nad wrogów
chmurą jako archaniołów chorągwie jasne,
z wysokością nieś będnem chor chorowandy
od Ojca świętości dla całej Polski.

lecz czy te wyrzki hoża, wodawia,
wzywania nie są tylko chwilowem branie-
niem? Czy odejdnemy z tej święty, od
tego kamienia, uświęconego pamiętą dnia
wielkiego, z obchodu tej uroczystości - czy odej-
dnemy łacy sami, jacyśmy przysli?...

Mnie dzień 24 marca, a ~~cała~~ czy
może nieś nie będnemy wspomnień
wielkiego czynu, i udala będnemy od
poświęcenia, udala od prac wytworzących, udala
od bratniej zgody, udala od wyrobienia
kasta i woli, udala od wyrobienia drog życia...
I więc uuli, więc kasty liene, więc nie-
zdolni do wielkich czynów...

Cóż czeka nas, gdy uuli jęsteramy, a
przynależć chce uzyć nas wielkich?

Cóż spodziewać wielkiego, gdy ziarnek pra-
sku mamy przed w dłoń, a nam trzeba
głazy dźwigać?

Nicem są wielkie wynalazki, wynagody,

drogi rybkie, machiny olbrzymie, gbody chwy-
 tane w ruch maszyn, sily przyrody ujadawia-
 ne przewem człowieka, niemi to wyzstos,
 jestli duch nasadu upada, jestli wprowadzisz
 kordowacieje, jestli narycie jest zamieszak zyj-
 cie, jestli sa wielkie dymy liscy, a
 nie sily ciota i uscy ducha!!...

Kardy z nos moie i powinien byc wielkim z of-
 crynie ... nie przez bytut lub stwoje, nie przez bo-
 gactwo lub przywileje, nie przez formiactwo lub wrycie,
 ale wielkim przez sily ducha, przez usucia i
 zdolne do poswiecen, przez cryny spedziane, nie
 zapowiadane....

I idz sercem po kraju... i szukam serc wielkich
 a jakis jek zulu raz po raz wlotuje moim
 krokom i pyta:

- Kwalaztes?...

Rodacy! Wybaczcie, gdy wam tuore piotunowaz
 goryczka rucz w oczy, gdy wam prawde bolesna
 osmiele z powiednie szary zbolatego serca...
 Wybaczcie! Lees wiecie, gdzie wielcy dris w
 narodzie?

Po dolebkich nwie siofach, po chotach najulow-
 rzych, po skromnych podstarach, po tych zakatkach,
 gdzie jenera wiara po starciu nie uasurona,
 gdzie ciota jako klejnot strerona, gdzie twar-
 da i cieszku prace reze hartuje i serce... Tam
 jenera sa wielcy, gdzie wyceny stary, gdzie oby-
 croje prechowane racue, gdzie tradycja zyje,
 gdzie nowa nie zepsuta, gdzie roly i nie-
 miu kochajz, gdzie pacier ofcrysty i piesni
 pobożne codziennym hymnem, wzbijajz-

The first part of the paper is devoted to a general
 consideration of the subject, and to a statement of the
 objects to be attained. It is then divided into three
 parts, the first of which is devoted to a description of
 the nature and extent of the disease, the second to a
 description of the symptoms, and the third to a
 description of the treatment. The first part is
 divided into two sections, the first of which is
 devoted to a description of the nature and extent of
 the disease, and the second to a description of the
 symptoms. The second part is devoted to a
 description of the treatment, and is divided into
 three sections, the first of which is devoted to a
 description of the general treatment, the second to
 a description of the local treatment, and the third
 to a description of the diet. The third part is
 devoted to a description of the diet, and is
 divided into two sections, the first of which is
 devoted to a description of the general diet, and
 the second to a description of the local diet.

cym się w niebo. Dowodem lud na Podlasiu
i Łemwii, dowodem i Krosie - przybiciem Śląsk
i dziełki pracownicy tamże - przybiciem dziatwa
i lud w Poznańskiem.

Alle tu - po wiadomościach - niema prawdziwej
Polski w życiu, niema jej w zamieniu cnot,
niema jej w szeptach nad murów i stani,
niema jej w adeptach tradycji i wiary, niema
jej w obojętności na to, co się w kraju dzieje, co
rozdziera teraźniejsze życie, a podkopuje przyszłość.

Tu - nie przywróci się czynów dobrych i dosko-
niałych „z wysokości” dlatego, iż tu wszyscy
uważają się za wielkich i wszystkich ~~mięsz~~
mięsz, wokoło siebie bardzo poważają.

Czyż faktem nie dzieje, że rezydentur
na robotnika potry z wyrym wielkości, pra-
myślności na rezydentur, kupiec na pra-
myślnicu, urzędnik na kupca, kapitalista
na urzędniku... Ci wszyscy wrocznie mi-
nią się i dotykają... stawiając się coraz wyżej i
wyżej... aż wreszcie udaje im się, że wielkimi
są!...

„Lecz ktoż udaje również między pa-
jęt tych, którzy czynią i uwalniają, a tych, którzy
odrabiają i przesądzą?” (Ruskin)

Kto również również między tymi, którzy oped-
niają wielkie czyny, nie o nich nie gdoż, a między tymi,
który tylko wzywają i kony-
stają nie nie opedniają?...

Ludzie wierzące siebie i drugich, zawsze

The first of these is the fact that the
 human mind is not a blank slate
 at birth. It is filled with
 impressions from the world
 around it. These impressions
 are the raw material of
 thought. The mind then
 organizes these impressions
 into a coherent system of
 ideas. This system is the
 individual's world view.
 It is this world view that
 determines how the individual
 perceives and reacts to the
 world. The world view is
 not static. It changes as
 the individual gains new
 experiences. The world view
 is the key to understanding
 human behavior.

17

chwytają jąbiesi sklerumie utworone wielkie miary
geniów apostołów bohaterów, myślicieli, lub
znow w przeobrażeniu kłody miary kartów, lili-
pustów i ludzi, straconych w przepaść, zmierzdzo-
nych na proch.

Tymczasem między wielkimi a najmiej-
szymi jeszcze jest miernot, o której strzyk
powieści:

— to tam, gdzie w rzeczach bermyślności i bier-
ności,

kremit się może jedyn tylko miernot...

Owa miernot jest miarą najmiej wywa-
ną. Ludzie bardzo się jej boją i zawsze chcą
być od niej wyżej... a jednak ona w istocie
plane się ponad górami cywilizacji i ona to
szynka pychy w swej eldoci, ona prowadzi zaro-
zumiętość, ona przechowyje rozdwojenie, niesma-
ski i liberum veto. Ta miernot chodzi z
swoją miarą pomiędzy ludźmi i wywyższa
zbyt wielu takich, którzy ani ciemną wielko-
ści nie mają — ta miernot z swoją miarą
chodzi i prowadzi tych, którzy są dżięgłoc'broc
od niej wyżsi.

Dopiero mogła stanowić kros, dopiero
wtedy, kiedy cędwielk ziewuły swą powolną
zginie dla oszu ludzkiego, kiedy wotami
pramieć jego cżywów cżytych i oknie się
plon darów z wyrobu niesionych, dopiero
wtedy woda kraj, lud, świat cały woda:

— Wielkim był!

Taką miarą miernot i wice Kościuszki

The first part of the paper is devoted to a general
 consideration of the subject, and to a statement of the
 objects to be attained. It is then divided into three
 parts, the first of which is devoted to a description of
 the nature and extent of the disease, the second to a
 description of the symptoms, and the third to a
 description of the treatment. The first part is
 divided into two sections, the first of which is
 devoted to a description of the nature and extent
 of the disease, and the second to a description of
 the symptoms. The second part is devoted to a
 description of the symptoms, and the third to a
 description of the treatment. The first part is
 divided into two sections, the first of which is
 devoted to a description of the nature and extent
 of the disease, and the second to a description of
 the symptoms. The second part is devoted to a
 description of the symptoms, and the third to a
 description of the treatment.

wtedy, gdy on tu na rynku przysięgał ścieśnić
 i do obrony kraju sięgnąć... i wtedy ci, którzy się
 nie bardzo wielkich mieli, nie chcieli sięgnąć
 do pomocy w obronie wraz z najwłaściwymi...
 Tak samś chciej się i dźić!... Tak samo!...

Tu - na tym samym kamieniu w rynku,
 nad którym niejednemu raz bra się potęry z
 oka zakordobowca... tu - na tem samym
 miejscu, gdzie on przysięgał i wołał: "Idźcie
 do obrony, ratujcie kraj, rozwście okowy!..."
 tu dziś staje ci, który nie sięgnął, dźić pracy,
 nie widzą niebezpieczeństw groźących
 wokół, nie boją się ranami bjezrymy... nie
 gładzą brami swoim i pokasibieniu...

I jakże może nam naród stać się wiel-
 kim, gdy wielkich serc niema? I jakże
 może być wykonany wielki czyn odrodze-
 nie narodu, gdy niema idących z wyso-
 koci od Ojca świętości, gdy niema dusz
 wielkich, chociaż są rangi wielkie i sta-
 nowiska i tytulady i ordery?

Ty chowan zyna z myślą: czemu on be-
 dzie?... O! Tak ci się usay, tak ci się voi-
 jeżo wielkie imię, sława, pewja, dźdłuthi...
 Ale czyś ty choć jedus narodu rancit na ten
 siew, by u nim się rozplidła dusza wielka i
 serce wielkie, aby on wielkim nie dla siebie,
 ale dla narodu?!...

The first thing I noticed when I stepped
 out of the car was the cold. It was a
 sharp contrast to the heat of the car.
 The wind was biting, and the snow was
 falling in soft, silent flakes. I
 pulled my coat tighter around me and
 looked up at the sky. The sun was
 hidden behind a thick layer of clouds,
 but a pale light filtered through, casting
 a soft glow over the scene. The snow
 had stopped for a moment, but the
 air was still heavy with its presence.
 I took a deep breath, feeling the cold
 air fill my lungs. It was a strange
 sensation, both refreshing and
 daunting. The world around me was
 a mix of white and grey, with the
 dark outlines of buildings and trees
 visible through the falling snow. I
 felt a sense of isolation, as if I were
 the only person in a vast, empty
 space. The snow continued to fall,
 creating a rhythmic pattern of soft
 thuds on the ground. I shivered
 slightly, but the cold was not
 unbearable. In fact, it felt
 invigorating. I had never before
 experienced such a clear, crisp
 atmosphere. The snow was like a
 blanket, soft and comforting, yet
 it also had a certain weight, a
 presence that made me feel
 grounded. I looked down at my
 feet, watching the snow accumulate
 on the pavement. It was a simple
 sight, but it felt like a miracle.
 The world was so different, so
 beautiful. I had never seen snow
 before, and it was everything I
 needed. The cold was perfect, the
 snow was perfect. It was a
 moment of pure magic, a moment
 that I would never forget. I
 took another deep breath, feeling
 the cold air fill my lungs once
 more. It was a sensation of
 renewal, of a new beginning. The
 snow was falling, and I was
 here. It was exactly what I
 needed.

Wychowujen córki... i tak ci się roi, tak
 matki, tak smuje myśl jamu otym, aby ona
 była bogata i szczęśliwa... ale czy ty, mat-
 ko Polko - nie jest tam riasna, wielkiej miło-
 ści Boga i narodu, zaparcia się, poświęcenia
 ofiary i chęci, aby ona stała się wielką.
 a ojczyźnie przez cnoty wielkie?

I cóż z tego, że u nas dris stojących,
 szczęśliwych, pyznych, nadywających się wielką,
 kiedy ojczyzna u nędzy, równie i poniżeniu?

Cóż nam z wielkości jednostek, zamkniętych
 u sobie, które nie wielkości ojczyźnie nie da-
 ją?

I cóż nam ze wspomnień chwał wielkich,
 gdy ich nie bieremy na ogień prac dłu-
 jutow, gdy niemi nie rozpalamy serc,
 nie męczymy dusz, nie obciążamy
 ramion i nie odkrywamy gębowa niedoli?

Do ciebie, urodziwej polce, zwracam
 się dris w chwili podmiotcy, do ciebie wy-
 ciggam błagalne ręce, do ciebie ocy
 me potrzebne kieruję, wstawajcie proszę
 i błaganem:

— Bądź wielką! Bądź wielką!... Na
 swoich ramionach jutro brask się zro-
 dzi, na twojem ciele błyśnie świat
 nowy, na swoich sercach nabrzmieją stony

ekwady, sobie pod stopy rucej kiedyś zeszła-
gi wiecie, jeśli tylko wszystko dobre wy-
konasz i daj wielkie miłość ludzi, z wy-
soką - od Boga świętości wiecznej! Już
twoje nie zagarnie w mroku, jeśli będziesz
wielką w ciele, w sercu, w miłości Boga
i ludzi, wielką w pracy, w nauce, obowiązku
i wytrwaniu!

Do pieśni i bragalnej powieści, co się ca-
chwilę wrócić do Pana Zastępcy:

"Ojczynek, wolność raka nam wócić, Panie!
dodajmy krótką modlitwę:

"Przywróć nam, Panie, serce wielkie

"Z kamienną pierśc i drugą stalową!"

Amem.

Kraków 24 marca 1906.

